

wycinał mapy i ryciny, a mianował się renowatorem czy konserwatorem. Grasował nie tylko w BN, ale również w innych bibliotekach warszawskich. Został złapany na gorącym uczynku w Bibliotece Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Niestety, do tego momentu zdążył zrobić wiele szkód, podobnie jak złodzieje z Biblioteki Kongresu. Takie kradzieże zdarzały się już wcześniej. Złodzieje złapani na gorącym uczynku, na ogół po dłuższym okresie aktywnej działalności, trafiali na salę sądową.

Niestety, ciągle jeszcze kradzieże książek z bibliotek traktowane są jako czyn mniej szkodliwy społecznie niż chociażby kradzież w sklepie samoobsługowym. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że zjawisko to rozszerza się, należałoby podjąć próbę rozpoznania go w skali całego kraju. W tej chwili nikt nie dysponuje pełną informacją nie tylko w odniesieniu do wszystkich polskich bibliotek, ale nawet do grup czy typów, np. bibliotek publicznych, uczelnianych. Brakuje nam całościowego podejścia do przedstawionego problemu. Nie wiemy, w jakich bibliotekach występuje większe zagrożenie dla zbiorów; czy uzależnione to jest od lokalizacji biblioteki (duże miasto, dzielnica przemysłowa), czy też od typu biblioteki. Być może ta wiedza pomogłaby nam w wychwyceniu pewnych prawidłowości, a to z kolei powinno sprzyjać lepszemu wykorzystaniu nakładów finansowych na ochronę zbiorów – zakup elektronicznych systemów zabezpieczających przed kradzieżami, kamer telewizyjnych, pozwalających obserwować zachowanie czytelników czy też na zatrudnienie dodatkowego personelu.

W Bibliotece Narodowej tylko do części zbiorów czytelnicy mają bezpośredni dostęp. Są to księgozbiory podręczne znajdujące się w czytelniach i informatorium, łącznie ok. 40 000 woluminów – wcale pokaźna biblioteka. W zbiorach tych znajdują się i cenne materiały, różne encyklopedie, i słowniki, i mniej cenne książki, np. podręczniki, poradniki, czasem niewielkie broszurki, których wartość informacyjna i merytoryczna jest doraźna, przemi-

jająca. Niestety, jeśli wiemy, co najczęściej ginie, to na podstawie corocznie sporządzanych sprawozdań dość trudno je wyspecyfikować. Kradzione bowiem są i pojedyncze tomy encyklopedii, może mniej chętnie, i słowniki, szczególnie języka angielskiego, i podręczniki. Pracownicy czytelnicy bardzo niechętnie wstawiają do księgozbiorów książki małych formatów, te bowiem giną natychmiast. Analizując tematykę wynoszonych zbiorów, można postawić tezę, że kradną i przyszli prawnicy, i ekonomiści, i lekarze. Tu należy dodać, że ponad 70% czytelników korzystających ze zbiorów w czytelniach Biblioteki Narodowej to studenci. W ciągu ostatnich 10-15 lat liczba książek skradzionych z księgozbiorów podręcznych BN wzrosła 10-15-krotnie, przy czym liczba czytelników odwiedzających zwiększyła się tylko 5-6-krotnie. Skontrum przeprowadzone w ubiegłym roku wykazało, że w czytelniach zginęło 240 tomów. Gorzej jest z określeniem strat w zawartości materiałów, które pozostały na półkach w czytelniach i wróciły do magazynu zbiorów. Do niektórych trafimy dopiero po jakimś czasie.

Istnieje w Polsce już przynajmniej kilkanaście bibliotek, które mają elektroniczny system zabezpieczający zbiory przed kradzieżami, są to przeważnie biblioteki uczelniane. Biblioteka Narodowa niestety jeszcze takiego systemu nie ma. Jak zawsze na przeszkodzie stoją kwestie finansowe. Jest tyle innych potrzeb... Pocięszamy się, robiąc szacunkowe wyliczenia, z których wynika, że zakup systemu zwróciłby się nam dopiero po kilkunastu latach. Biblioteki zagraniczne, które posiadają takie systemy, sygnalizują, że ich cena powinna zwrócić się po mniej więcej 3 latach. Poza tym należy pamiętać, że sam system nie chroni zbiorów przed niszczeniem, na ogół nie chroni także przed najbardziej dotkliwymi „profesjonalnymi” kradzieżami cenniejszych części zbiorów.

Ewa Barteczko
Biblioteka Narodowa



Sprostowanie

W numerze 4/10 naszego dwumiesięcznika błędnie opisaliśmy zdjęcie zamieszczone na stronie 26, przedstawiające uroczystość odsłonięcia Pomnika Lotnika. To zdjęcie upamiętnia tenże fakt, ale w roku 1967.

Zdjęcie, które publikujemy obok, przedstawia uroczystość odsłonięcia pomnika w 1932 r. Autorami artykułu są p. Janusz Mróz i p. Krzysztof Lesiak. Przepraszamy za pomyłkę.

Redakcja